

Polska nie podpisze porozumienia ONZ na rzecz migracji

21 listopada 2018

Polska dołącza do Austrii, Chorwacji, Stanów Zjednoczonych oraz Węgier i nie zamierza podpisywać specjalnego porozumienia ONZ wspierającego migrację ludności na świecie.

Globaliści z ONZ mieli nadzieję, że uda im się doprowadzić do podpisania specjalnego porozumienia na rzecz migracji, które będzie zobowiązywać sygnatariuszy do otwarcia granic i zwalczania wszelkich oznak niezadowolenia społeczeństwa z powodu multikulturalizmu. Teraz jednak kolejne kraje wycofują się z planów jego przyjęcia.

Decyzja polskiej dyplomacji, aby nie podpisywać finalnego porozumienia, jest zaskoczeniem, ponieważ nasz kraj sygnował deklarację w Marakeszu, która była preludium do podpisania tego właściwego porozumienia. Jednak ze względu na to, że Polska jest uważana za kraj satelicki USA, koordynacja naszego stanowiska w zakresie migracji z centralą wydaje się racjonalna.

Forsowane przez ONZ porozumienie zwane Światowym Paktem dla Bezpiecznej, Uporządkowanej i Regularnej Migracji, zakłada, że migracja jest prawem człowieka i zobowiązuje państwa skupione w tej organizacji do jego przestrzegania poprzez otwarcie granic i zezwolenie na pobyt każdemu kto tego chce, bez względu na powody. Co więcej, powinno się zapewnić im utrzymanie i „godną pracę” oraz możliwość ściągnięcia całej rodziny. Generalnie chodzi o model niemiecki i takie jego konsekwencje jakie widzimy w migawkach dzisiejszych wiadomości z Niemiec.

Oprócz tego dokument migracyjny ONZ zakłada przymusowe

realizowanie polityki multikulturalizmu, co jest nazywane poszanowaniem dla kultury przybyszów. Zalecenia z tego dokumentu mógł pisać ktoś z sieci Sorosa – Open Society Foundations.

Co bardzo niepokoi porozumienie zawiera wezwanie do skalowania mediów, które nie mają linii na temat migracji zgodnej z ONZ. Proponuje się niszczenie ich ekonomiczne poprzez oddcinanie od źródeł finansowania.

Oprócz tego dokument proponuje wprowadzenie nowych ustaw, które pozwolą karać tak zwaną „mowę nienawiści”. Innymi słowy chodzi po prostu o ordynarną cenzurę, która ma umożliwić tuszowanie wszelkich opinii krytycznych względem planowanej i przeprowadzanej podmiiany społeczeństw krajów rozwiniętych przez przybyszów z Afryki i Azji.

Akurat w tym wypadku całe szczęście, że polskie władze podążają ślepo za USA i Izraelem. Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Donald Trump, od początku odnosi się krytycznie do pomysłu porozumienia sankcjonującego niekontrolowaną imigrację, a właśnie do tego doprowadzi przyjęcie dokumentu ONZ.

Jeśli jednak większość krajów członkowskich Unii Europejskiej przyjmie to porozumienie, to z pewnością znajdzie się sposób na wyegzekwowanie jego zapisów w Polsce za pomocą unijnych dyrektyw.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl